

MAGAZYN
BEZPŁATNY

wszystko o polskim
hokeju na lodzie

nr 2 (5)
luty 2012

ISSN 1895-7773

ŚWIAT hokeja

str. 8

Tylko
ludzie
z pasją
mogą pomóc
polskiemu
hokejowi



PLH wkracza W DECYDUJĄCĄ FAZĘ



Wywiad: Karolina Późniewska

**Anioł
prywatnie,
diabeł na tafli**

str. 5



Celebryci na łyżwach

**Czerkawski
i Dudek w jednej
drużynie**

str. 3

Tomasz Malasiński
prywatnie

**Bez hokeja
ani rusz**

str. 7

Czesi o PLH

**Słabsza ale
ciekawsza**

str. 6

Odrobny i Radziszewski
o swoim zawodzie

**Ciężka dola
bramkarza**

str. 9

Dailysport.pl

**Portal pełen
różnorodności**

str. 7

Wywiady: Horowski, Szydłowski, Wiśniewski

sonda podsumowanie fazy zasadniczej

MAREK WRÓBEL,
napastnik
Nesty Karaweli
Toruń



– Co najbardziej pana zaskoczyło podczas rundy zasadniczej?

– Najbardziej zaskakuje mnie zaciętość i gra pięciu pierwszych drużyn. Ich mecze są niezwykle wyrównane, dzieli je tylko parę punktów. Teraz każdy starał się o wejście do pierwszej czwórki, także nie było meczów o nic.

– Który sztab trenerski sprawdził się najlepiej?

– Myślę, że zmiana trenera w Sanoku miała duże plusy. Jak widać, Ciarko PBS Bank ma ogromną przewagę. Gdy Marek Ziętała przejął drużynę, zaczęła ona odnosić więcej zwycięstw, niż za czasów trenera Milana Jančuški.

– Na którym z lodowisk panowała najlepsza atmosfera?

– Mnie najlepiej gra się w Tychach. Tam zawsze na mecze przychodzi dużo ludzi. Dzięki temu, atmosfera jest bardzo hokejowa.

– Który z zawodników zrobił na panu największe wrażenie?

– Z polskich zawodników, jak wiadomo Leszek Laszkiewicz jest liderem klasyfikacji punktowej już od wielu sezonów. Moim zdaniem jest najlepszym, polskim zawodnikiem. W każdym meczu wnosi coś od siebie i daje ComArch Cracovii te najważniejsze bramki. Jeśli na kimś się wzorować w polskiej lidze, to właśnie na nim. Na drugim miejscu postawiłbym na Martina Vozdeckýego z Sanoka. Jest bardzo dobrze wykształcony technicznie, a ponadto bardzo szybki i zwinny, chociaż nie posiada takich warunków fizycznych, jak Laszkiewicz. Pomimo tego, bardzo dużo wnosi do drużyny, jest liderem Sanoka. not. rs

PZHL

Bilety już w sprzedaży

Ruszyła internetowa sprzedaż biletów na Mistrzostwa Świata Dywizji IB, które odbędą się w dniach 15-21 kwietnia br. w Krynicy-Zdroju.

Kibice będą mogli zakupić bilety na poszczególne mecze (10 zł – ulgowe; 20 zł – normalne), karnety całodienne (30 zł) i karnet na wszystkie mecze krynickiego turnieju (100 zł).

Przypominamy, że pod Górą Parkową rywalami Polaków będą: Litwini, Holendrzy, Rumuni, Koreańczycy i Australijczycy. Tylko najlepszy zespół awansuje do Dywizji IA.

Rezerwacje i szczegóły dot. pakietów na stronie internetowej www.kupbilet.pl.

ComArch Cracovia w pełnej mobilizacji

Najważniejszy najbliższy mecz

Drogą przez mękę można nazwać tegoroczną walkę ComArch Cracovii o pierwszą czwórkę play-off. Drużyna mistrza Polski została przed sezonem znacznie osłabiona. Odeszli zawodnicy mający duży wpływ na postawę zespołu i jego wyniki. Rozstano się m.in. z Łopuskim, Kłysem, Noworytą i Pasiutem, a Kostuch wolał pracę zawodową za oceanem niż grę w PLH.



foto: Damian Lirak

W ich miejsce sprowadzono perspektywicznego Chmielewskiego, oraz solidnych Bescha, Leniusa i Sucharskiego, a także bardziej jako uzupełnienie składu – Kulika. Biorąc pod uwagę te zmiany kadrowe tylko najwięksi optymiści byli spokojni o grę „Pasów” w Ekstralidze.

Rywale w walce o czołowe lokaty, jak Sanok, Tychy, Oświęcim i Jastrzębie, nie tylko utrzymały składy z poprzedniego sezonu, ale wręcz je wzmocniły. Trener Rudolf Roháček zapewniał przed startem rozgrywek, że drużyna myśli tylko o grze o najwyższe cele, ale już pierwsze mecze pokazały, iż załapanie się do pierwszej czwór-

ki będzie trzeba okupić ogromnym wysiłkiem.

W trakcie sezonu udało się zakontraktować Immonena, świetnego obrońcę z Finlandii oraz Horowskiego, Kowalówkę, Cieślackiego i Postka, którzy stanowią uzupełnienie składu. Kibice liczyli, że grudniowa przerwa w rozgrywkach ogłoszona ze względu na mecze reprezentacji, pozytywnie wpłynie na zawodników w białoczerwonych koszulkach. Po ćwierćfinałowym zwycięstwie w Pucharze Polski nad Tychami, na drodze po to trofeum stanął jednak Sanok.

– Mieliśmy osłabienia kadrowe, ale mamy i nowe nabytki. Inne zespoły jeszcze bardziej się wzmoc-

niły, a w tabeli są za nami. Liga jest bardzo wyrównana. Ja twierdzę, że właściwe rozgrywki, tak naprawdę zaczną się dopiero 6 stycznia. Każdy z pierwszych pięciu zespołów może wygrać z każdym. Mam nadzieję, że podczas tej ostatniej dwutygodniowej przerwy udało nam skompensować niedotrenowanie i w styczniu wszystko będzie już funkcjonować tak, jak powinno – uspokajał trener Roháček.

Obecnie, „Pasów” nadal przeplatają dobre mecze słabymi. Porażki z Aksem Unią, a zwłaszcza niespodzianka sezonu, czyli przegrana z MMKS Podhale znacznie skomplikowała sytuację ComArch Cracovii w tabeli.

– Nie wiem co się z nami stało. Sami chcielibyśmy znać odpowiedź na to pytanie, bo wtedy mielibyśmy kilka punktów więcej – mówił po feralnym meczu Piotr Sarnik, napastnik „Pasów”.

Czwórkę drużyn walczących o dobrą pozycję przed rozgrywkami play-off dzieliła minimalna różnica punktowa i każda kolejka mogła mocno zmieniać układ tabeli. W dużej mierze, dopiero dwie ostatnie kolejki sezonu zasadniczego zdecydowały o jej końcowym kształcie. W Krakowie jednak ani przez chwilę nie dopuszczano do siebie myśli o możliwości wypadnięcia mistrzów Polski z walki o mistrzostwo.

– Aby awansować do play-off nie możemy sobie pozwolić na kolejne potknięcia – przyznawał Piotr Sarnik.

Teraz, kibice „Pasów” oczekują takiej samej determinacji w walce o medale. hala

kocham hokej



foto: arch. artysty

– Rok temu wystąpił pan w meczu zorganizowanym przy okazji akcji „Hokej z gwiazdami” dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przed występem na lodzie nie ćwiczył pan zbyt długo jazdy na łyżwach.

– Przed grą w tym spotkaniu byłem dwa razy na lodzie. Jed-

Wiśniewski na lodzie

– Przed telewizorem czy nawet na trybunach przy lodowisku, człowiek nie zdaje sobie sprawy, jak trudny i siłowy jest hokej – przyznaje Michał Wiśniewski, lider zespołu Ich Troje.

– Jakby nie miało to dla mnie najmniejszego znaczenia. Trzeba było spać tylek i walczyć o dobry wynik. Przy obecności tak licznej publiczności żaden z nas nie mógł pokazać, że pęka. Nie żałuję swojego udziału w tym przedsięwzięciu. To było przeżywanie sympatyczne przeżycie już od samego wejścia do szatni, aż po zejście z lodu i radość z wygranej.

– Jazdy na łyżwach uczył pana Tomasz Kuchar, kierowca rajdowy. Czy podczas treningów udało się złapać hokejowego bakcyła?

– Nie powiedziałbym, że od razu złapałem hokejowego bakcyła. Treningów było zbyt mało, aby moja fascynacja hokejem urosła do takich rozmiarów. Zresztą, początki były karkołomne. Jednak za każdym razem kiedy później wchodziłem na taflę, moje umiejętności naturalnie zwiększały się.

– Czy przez ostatni rok ćwiczył pan jeszcze jazdę na łyżwach?

– Nie, bo nie zostałem zaproszony w tym roku na „Hokej z gwiazdami”. Mam jednak nadzieję, że jeszcze będzie mi dane spróbować swoich sił na tafli.

– Czyli musimy poczekać na pana postępy w praktykowaniu hokeja. A jak jest z teorią? Ogląda pan mecze hokejowe?

– Kiedyś często oglądałem poczynania zawodników w tej dyscyplinie sportu. Jednak przed telewizorem czy nawet na trybunach przy lodowisku, człowiek nie zdaje sobie sprawy, jak trudny i siłowy jest hokej. Trzeba naprawdę mocno się zaangażować w jego uprawianie, żeby osiągać sukcesy. Dobrym przykładem jest Mariusz Czerkawski, który lepiej jeździ na łyżwach niż chodzi. Na szczęście, mimo twardej gry, w zeszłym roku odniosłem kontuzję dopiero po zakończeniu meczu, kiedy świętowaliśmy zwycięstwo. Zawsze bardzo miło wspominałem ten epizod w moim życiu.

Rozmawiał:
David Góra

PZHL

Komunikat Związku

Na początku lutego, PZHL wydał komunikat, w którym zawarto informacje o decyzji WGiD odnośnie jednakowej pory rozgrywania dwóch ostatnich kolejek fazy zasadniczej.

Ponadto, znalazły się w nim również istotne wiadomości o rozgrywkach w lidze juniora młodszego oraz terminach meczów play-off. Prezentujemy część komunikatu Związku:

– W związku z grą nieuprawnionego zawodnika WGiD PZHL nałożył walkowery na drużynę Centralnej Ligi Juniorów MMKS Podhale Nowy Targ za mecze z 8, 14 i 15 stycznia br.

– Gospodarzem turnieju barażowego do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży będzie Sanok. Mecze odbędą się w terminie 19-21 lutego br.

– Na prośbę TVP Sport Wydział Szkolenia PZHL przywrócił pierwotne terminy 6. i 7. meczu I rundy play-off (na 29.02 i 2.03).

– TVP Sport będzie transmitować wszystkie mecze finałowe, natomiast w I rundzie zabraknie transmisji jedynie 21.02.

d

sonda podsumowanie fazy zasadniczej

JIRÍ REŽNAR,
trener JKH GKS
Jastrzębie

– Co najbardziej pana zaskoczyło podczas rundy zasadniczej?

– Największym zaskoczeniem był wysoki poziom prezentowany przez wszystkie drużyny. Każda z nich grała naprawdę dobrze. Wszyscy dawali z siebie maksimum możliwości i przez to walka była niezwykle wyrównana.

– Który sztab trenerski sprawdził się najlepiej?

– Myślę, że wszyscy trenerzy Ekstraligi w Polsce prezentują świetne umiejętności. Każdy z nich robi to, co do niego należy i sprawdza się w tym. Efekty tych starań możemy łatwo zaobserwować na tafli lodowiska, gdzie zawodnicy grają na coraz wyższym poziomie i z każdym rokiem lepiej się prezentują.

– Na którym z lodowisk panowała najlepsza atmosfera?

– Wyróżnię tutaj moim zdaniem najlepszą trójkę lodowisk, a mianowicie: Oświęcim, Tychy oraz Sanok.

– Który z zawodników zrobił na panu największe wrażenie?

– Bez wątpienia Leszek Laszkiewicz, to wysmienity hokeista. Natomiast jeśli chodzi o zawodników zagranicznych to z pewnością można wyróżnić wiele nazwisk, jak choćby Lukaš Řiha czy Pavel Mojžiš.

not. rs

SWIAT hokeja

Redakcja: Dawid Góra (red. naczej),
Radosław Sznajder

Projekt graficzny: Ryszard Szokalski
Wydawnictwo nie ponosi odpowiedzialności
za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam.

Adres do korespondencji: 32-020 Wieliczka,
ul. Limanowskiego 7, tel. 12 431 00 03

wydawnictwo@kolorowe.com.pl

Finanse

Kolejna dotacja UE dla JKH

Po raz kolejny JKH pozyskał unijne środki finansowe z myślą o dzieciach i młodzieży naszego klubu. W dniu 16.12.2011 roku Euroregionalny Komitet Sterujący Euroregionu Śląsk Cieszyński-Těšínské Slezsko zatwierdził do realizacji projekt "Razem uprawiamy sport" – Innowacje i rozwój wzajemnej współpracy".

Czeskie kluby HC AZ Havířov 2010 i HC Orlovba oraz JKH GKS Jastrzębie otrzymały dofinansowanie na wspólne przedsięwzięcie.

Celem projektu jest pogłębienie współpracy i integracji środowiska hokeistów z obszaru euroregionu, usuwanie barier językowych oraz praktyczna wymiana wiedzy i doświadczeń na poziomie trenerów, sędziów i młodych hokeistów w ramach powstałego Regionalnego Centrum Edukacyjnego Hokeja Młodzieżowego. Projekt realizowany jest od stycznia do maja 2012 r.

Niniejszy projekt zakłada wiele innowacji. W przedsięwzięciu udział weźmie trzeci klub hokejowy – HC Orlová. Do projektu włączają się fachowcy od specjalnego treningu techniki łyżwiarskiej (szkoła skandynawska). Poza tym w treningach na „sucho” wprowadzone zostaną nowinki w zakresie treningu równowagi i koordynacji. Nowatorskim działaniem w projekcie będzie zapoznanie i oprowadzenie podstaw udzielania pierwszej pomocy przez jego uczestników.

Projekt jest dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013 i budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Śląsk Cieszyński.

Źródło: jkh.pl

Działania przewidziane w projekcie:

- spotkania edukacyjne trenerów i sędziów w Jastrzębiu Zdroju (luty 2012r.) i Orlova (marzec 2012 r.),
- wspólne trzydniowe spotkania szkoleniowe na lodzie dla 80 dzieci (JKH, AZ i HC) w Havířove (marzec 2012 r.),
- wspólne trzydniowe spotkania szkoleniowe na lodzie dla 80 dzieci (JKH, AZ i HC) w Jastrzębiu Zdroju (marzec 2012 r.),
- wspólne trzydniowe spotkania szkoleniowe na lodzie dla 80 dzieci (JKH, AZ i HC) w Havířove (kwiecień 2012 r.),
- wspólne trzydniowe spotkania szkoleniowe na lodzie dla 80 dzieci (JKH, AZ i HC) w Jastrzębiu Zdroju (kwiecień 2012 r.).

Celebryci na łyżwach

Dudek i Czerkawski w jednej drużynie

14 stycznia w ramach XX Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbyła się dziesiąta, jubileuszowa edycja imprezy „Hokej z gwiazdami”. Na Stadionie Zimowym w Tydach, kibice po raz kolejny mieli okazję zobaczyć gwiazdy telewizji i sportu w niecodziennych rolach.



Publiczność wypełniła halę po brzegi. Podczas imprezy udało się zebrać 12,5 tys. zł. – Żeby zdobyć więcej pieniędzy musieliśmy podwyższyć cenę biletów. Jednak wychodzimy z założenia, że jest to przedsięwzięcie organizowane m.in. dla rodzin, także tych nieco uboższych – tłumaczy Mariusz Gabrek, szef tyeskiego sztabu WOŚP.

Jako konferansjerzy wystąpili Joanna Bartel oraz Michał Grodzki. Główną część imprezy

stanowiło spotkanie Hokejowej Reprezentacji Artystów Polskich z NChL (Nasi Championi Lodowi). Przed nim rozegrano mecz pokazowy Tyskich Lwów. Sędziami głównymi zawodów byli: Jacek Chadziński i Krzysztof Zawadzki. Mecz rozegrano pamiątkowym krążkiem z Mistrzostw Świata do lat 20 z 2011 roku.

– Z roku na rok spotykamy się z coraz lepszą odezwą artystów i sportowców. Wypracowaliśmy już prestiż tego wydarzenia –

cieszy się Mariusz Gabrek. – W tym roku najtrudniej było uzyskać potwierdzenie udziału w imprezie od Jerzego Dudeka. Z jednym z najlepszych bramkarzy piłkarskich w Polsce rozmawiałem już na rok przed 10. „Hokejem z gwiazdami”. Jerzy Dudek najpóźniej potwierdził swój udział w imprezie, ale ważne, że ostatecznie to się udało i gwiazda polskiej piłki nożnej uświetniła nasz mecz charytatywny – dodaje szef tyeskiego sztabu WOŚP.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem artystów 8:7. Jednak wszyscy występujący w ten dzień w roli zawodników, zgodnie przyznają, że nie wynik był najważniejszy, a szczytny cel, jaki przyświecał przedsięwzięciu.

– Oczywiście w każdym buzuwała adrenalina i każdy chciał to spotkanie wygrać, jednak wszyscy wiedzieliśmy, że to pomoc Orkiestrze jest najważniejsza.

Składy drużyn (w nawiasie strzelone bramki):

Hokeja Reprezentacja Artystów: Bramkarze: Papoń, Miłek
Gracze w polu: Dewera (1), Gabrek (1), Kapłon (1), Hanke (1), Czerkawski (1 – dla NChL), Mroczek (1), Kupicha (1), Ciachorowski, Dudek (1), Łapot, Maciejewski, Kalus (kapitan), Grzanka, Riedel, Lebuda, Kramek (1)

Nasi Championi Lodowi: Bramkarz: Bizacki
Gracze w polu: Kobryń, Badzioch, Król, Danielak (3), Kajetanowicz (1), Meresiński, Noras, Polcyn, Pawlik, Wójcik (1), Sojka, Rosikowski, Kępka, Mancin (1), Zamasz

SONDA

Przywróćmy blask polskiemu hokejowi

ZENON HAJDUGA, były prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie

W pierwszym rządzie trzeba wziąć się za szkolenie młodzieży. Kwestia ta leży głównie w gestii klubów. Mówi się, że w tej sprawie powinien lepiej działać PZHL. Trzeba jednak zaznaczyć, że Związek powołał siedem ośrodków, jest Szkoła Mistrzostwa Sportowego, finansuje się UKS-y, organizuje wakacje, turnieje itd. Więcej nie da się zrobić. Gdyby szkolenie w klubach przebiegało w pełnym zakresie, to za 10 czy 15 lat Polska byłaby w elicie! Obecnie trzeba przyznać, że sporo w tym kierunku robią Gdańsk i Nowy Targ. Działalność rozszerzył też Toruń. Mam nadzieję, że reszta klubów pójdzie za tym przykładem



Powagę sytuacji można uzmysłowić na przykładzie Słowenii, która jeszcze 15 czy 20 lat temu dostawała od nas lanie. Teraz Słowacy prześcignęli Polskę. Co ciekawe, na ten sukces pracowały tam zaledwie dwa kluby. Jak widać, czasami wystarczy tylko tyle.

Drugą sprawą jest szkolenie trenerów. Kiedyś nie było z tym żadnego problemu. Gdy chciało się powołać trenera kadry narodowej, mieliśmy kilku dobrych kandydatów. Kiedyś Akademia Wychowania Fizycznego należała do resortu sportu i musiały oferować takie szkolenie. Dzisiaj AWF podlegają pod Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Na uczelniach wiele mówi się o pracy naukowej doktorów i profesorów, ale prawie nic się nie robi dla przyszłych trenerów. Nie twierdzą, że w Ekstralidze nie powinni pracować szkoleniowcy zza granicy. Zaznaczam jednak, że warto byłoby też pomyśleć o polskim zapleczu trenerskim. not. dg

Jeśli zaś chodzi o poziom zawodów – jest on niezwykle zróżnicowany. Nawet wewnątrz drużyn. Można zauważyć kolosalną przepaść między tymi, którzy regularnie jeżdżą na łyżwach, a zawodnikami, którzy dopiero co się nauczyli na nich utrzymywać w pozycji stojącej. Mimo wszystko jest coraz lepiej. Od jakiegoś czasu kije służą nam już do gry, a nie tylko ratowania się przed upadkiem – śmieje się Bogdan Kalus, aktor, kapitan Hokejowej Reprezentacji Artystów.

Pojawił się nieśmiały pomysł, aby mecze z udziałem gwiazd odbywały się częściej niż raz na rok z okazji WOŚP. Być może już niedługo kibice będą mogli obserwować zmagania znanych hokeistów-amatorów również w Krakowie i Opolu.

– Jest taka koncepcja. Wciąż jednak nie wiadomo, jak będzie wyglądała jej realizacja. Osobiście uważam, że ludzie chcieliby częściej oglądać facetów z telewizji na tafli lodowiska. Niedawno dużym zainteresowaniem cieszyły się mecze piłkarskiej reprezentacji artystów. Jednak w piłkę nożną może grać praktycznie każdy. Hokej natomiast, to już nie jest taka prosta sprawa – zaznacza Bogdan Kalus.

dg



Krzysztof Hanke, aktor, satyryk występujący w kabarecie „Rak”
Każdego roku turniej odznacza się najwyższym stopniem profesjonalizmu w sensie organizacyjnym. Zawsze ogromnie się cieszę kiedy tylko pan Mariusz Gabrek do mnie dzwoni z propozycją wystąpienia w meczu. Atmosfera w hali jest wspaniała. Nie dość, że można realizować szczytny cel to jeszcze mamy okazję do pogrania w hokej. Lubię wspominać również rozmowy w szatni. Spotykamy się tam w bardzo różnorodnym gronie – są kabareciarze, aktorzy, sportowcy... Wszyscy wymieniamy się dowcipami i anegdotami związanymi z naszą pracą.

Cieszę się również, że coraz lepiej radzimy sobie na łyżwach. Nawet sam trener Jobczyk stwierdził, że naprawdę dobrze nam już to wychodzi. A przecież jeszcze 10 lat temu nasza gra ograniczała się starań, aby nie upaść na lód. Już nie ma zawodników, którzy jeżdżą wyłącznie przy bandzie i kurczowo się jej trzymają. Poziom wzrasta więc z roku na rok.

Not. klajner

„Kulturalna widownia” Krakowianie wciąż przewodzą stawce

Po 36. kolejce Ekstraligi sympatycy ComArch Cracovii zajmują pierwsze miejsce w konkursie „Kulturalna widownia”. Na drugiej pozycji plasują się kibice JKH GKS Jastrzębie, zaś trzeci są fani Zagłębia Sosnowiec. Kolejne miejsca zajmują odpowiednio sympatycy: Nesty Karaweli Toruń, Ciarko PBS Bank Sanok, MMKS Podhale Nowy Targ, Aksam Unii Oświęcim oraz GKS Tychy.

sonda
podsumowanie
fazy zasadniczej

ANDRZEJ MASEWICZ, trener reprezentacji Polski do lat 18

– **Co najbardziej pana zaskoczyło podczas rundy zasadniczej?**

– Zdecydowanie zaskoczył mnie wzrost formy drużyny z Oświęcimia. Po zmianie trenerów, zespół nagle zaczął grać bardziej aktywny hokej, przez co zdobywa większość punktów.

– **Który sztab trenerski sprawdził się najlepiej?**

– Może nie tyle sztab trenerski, co trener Sanoka, który sprawdza się bardzo dobrze w pojedynkę. Po zakończeniu jego współpracy ze słowackim szkoleniowcem, dalej doskonale sobie radzi. Dodatkowo jeszcze trener **Rudolf Roháček**, który kilka lat temu już zdomował się w Polsce i trzyma stały, wysoki poziom.

– **Na którym z lodowisk panowała najlepsza atmosfera?**

– Myślę, że nie mnie to oceniać. Ja również nie na każdym meczu mogę być obecny i nie potrafię wyrazić obiektywnej opinii na ten temat. Myślę jednak, że atmosfera zależy w największej mierze od publiczności, a tej najwięcej jest zwykle w Sanoku.

– **Który z zawodników zrobił na panu największe wrażenie?**

– Pokusiłbym się o stwierdzenie, że **Mikołaj Łopuski**. Z meczu na mecz gra coraz lepiej i jest mocną podporą oświęcimskiej drużyny. Spośród obcokrajowców grających w polskich zespołach myślę, że wyróżnia się **Martin Vozdecký**, jest postacią znaczącą dla Sanoka.

not. rs

Ciarko PBS Bank Sanok

Młodzi zbudują przyszłość klubu

Ciarko PBS Bank Sanok jest niekwestionowanym liderem fazy zasadniczej PLH. Zespół wzmocniony kilkoma reprezentantami Polski już przed sezonem uchodził za faworyta rozgrywek. Działacze w Sanoku starają się jednak sięgać myślą nieco dalej. Liczą na to, że już za kilka lat to wychowankowie klubu będą stanowili o sile drużyny.

– *Hokej w naszym mieście jest obecny od 52 lat. Jednak drużyna nigdy nie osiągała znaczących sukcesów. Historię klubu wzbogaciły dopiero niedawno wywalczone dwa Puchary Polski – przyznaje Piotr Krysiak, prezes Ciarko PBS Bank Sanok. – Od pięciu lat staram się przywrócić blask hokeja w naszym regionie. Zainteresowanie kibiców tą dyscypliną sportu jest duże, więc teraz trzeba dopasować do niego poziom drużyny. Zatrudniamy dobrych szkoleniowców i stawiamy na pracę z młodzieżą, aby już za kilka lat to nasi wychowankowie stanowili o potencjale zespołu. Nie stronimy od wyjazdów, turniejów za granicą. Wszystko po to, aby hokej mógł się rozwijać i przynosić nam wszystkim coraz więcej radości – dodaje prezes Sanoka.*

Mimo, że Ciarko PBS Bank jest obecnie zdecydowanie najsilniejszym zespołem w Ekstralidze, działacze klubu nie celują w mistrzostwo. W Sanoku za sukces uznaje się już zajęcie miejsca w pierwszej czwórce play-off. Walka o medale to tylko bonus, który trzeba jak najlepiej wykorzystać.



Ryszard Ziarko, prezes firmy Ciarko

Fenomen hokeja w Sanoku wynika m.in. z długich tradycji tego sportu w naszym mieście. To jest widowiskowa dyscyplina dająca nam szansę na duże sukcesy. Dzięki pracy wielu ludzi podczas ostatnich kilku lat udało się stworzyć w Sanoku dobry zespół, prowadzony przez odpowiedniego trenera. Chcę nadal wspierać jego rozwój.

Działacze Sanoka mają nadzieję, że niedługo to wychowankowie klubu będą stanowili o sile drużyny seniorskiej.



– *Nie zastanawiam się na konkretnym miejscu, które możemy zająć, bo cel, jaki postawiliśmy przed sobą to ciągłe podwyższanie poziomu, zarówno sportowego pierwszej drużyny jak i szkoleniowego młodszych ekip. Mam nadzieję, że wraz z pomocą sponsorów, w ciągu kilku najbliższych lat osiągniemy pułap, do którego będą dążyć inne kluby w naszym kraju – kończy prezes Krysiak.*

Od niedawna jednym z elementów szkolenia młodzieży w Sanoku jest udział w turnieju Riga Cup organizowanym na Łotwie. Zaplanowano już zgrupowanie w dniach 09 – 11 marca połączone z meczem sparingowym z PHK Prešov, liderem słowackiej 1 Ligi Dorastu. Zgrupowanie to zakwalifikuje młodych hokeistów do udziału w ryskim turnieju z udziałem 24 drużyn z Łotwy, Szwecji, Finlandii, Rosji oraz Anglii. Zawody odbędą się w dniach 13-15 kwietnia. KH Sanok zapewni na czas zgrupowania i turnieju opiekę wychowawczą

oraz umożliwi zakwaterowanie i wyżywienie wszystkim uczestnikom po preferencyjnych cenach. Najlepsi zawodnicy otrzymają także propozycję udziału w wyjeździe na turniej do Toronto, w którym w dniach 13-15 maja 2012 roku będzie uczestniczyć drużyna Ciarko PBS Bank Sanok z rocznika 1995.

– *Warto zaznaczyć, że w zgrupowaniu i turnieju wezmą udział również młodzi hokeiści z innych miast. Nie skupiamy się wyłącznie na Sanoku. Wypożyczamy ich z klubów tylko na czas nauki – tłumaczy Krzysztof Czech, koordynator ds. młodzieży w Ciarko PBS Bank. – W szkoleniu młodzieży opieramy się na sprawdzonych metodach rodem ze Słowacji. W ligach naszych południowych sąsiadów grają wszystkie nasze grupy wiekowe, aż po juniorów. Kopiujemy najlepsze wzorce. Mam nadzieję, że już niedługo zobaczymy efekty takiego podejścia do sprawy – kończy Czech.*

dg



Lesław Wojtas, prezes Zarządu Podkarpackiego Banku Spółdzielczego

Na południu Podkarpacia nie ma wielu dyscyplin sportu, które mogłyby przyciągnąć zainteresowanie kibiców. Nasz region, a przede wszystkim Sanok jest kojarzony przede wszystkim z hokejem. To mobilizuje przedsiębiorców i władze miasta, którzy chętniej wspierają inicjatywy z nim związane. Ponadto, sponsorzy wyszli z założenia, że istnieje potrzeba rozszerzenia jego funkcjonalności. Niezwykle istotne jest szkolenie młodzieży, a w tych najmłodszych zaszczepienie chęci do uprawiania sportu.

Zdecydowaliśmy się sponsorować klub, bo zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że ambicje wśród działaczy i zawodników były coraz większe. Stwierdziliśmy, że czas skończyć z amatorskim podejściem do tematu i wspomóc hokej w naszym mieście. Pieniądze dały szansę nie tylko na wzrost poziomu drużyny, ale również na jego stabilizację. Teraz Ciarko PBS Bank zagra w pierwszej czwórce play-off, mamy więc szansę na medal. To sprawi, że zainteresowanie hokejem będzie u nas jeszcze większe. Być może trafią się kolejni ludzie, którzy wyrażą chęć wsparcia klubu. Trzeba zaznaczyć, że ta dyscyplina sportu rozwija się nie tylko w Sanoku, ale i na całym Podkarpaciu. Dochodzą nas pozytywne głosy z Dębicy i Krosna, gdzie już niedługo hokej może przeżywać swój renesans.

Cieszę fakt, że klub w Sanoku sponsoruje więcej niż jedna firma. To zwiększa prawdopodobieństwo utrzymania tej dyscypliny na dobrym poziomie. Ponadto, chcę podkreślić, że ja osobiście nie oczekuję, iż drużyna seniorów cały czas będzie zajmowała miejsca w czołówce tabeli. Najważniejsze, żeby ciągle rozwijała się praca z młodzieżą, co pozwoli na stworzenie możliwości kształtowania się nowych gwiazd polskiego hokeja.

Ze swojej strony mogę jeszcze dodać, że cały czas chcemy wspierać klub. Oczywiście, nie mam zamiaru mówić o konkretnych kwotach czy rozmiarach wsparcia. Jednak mam nadzieję, że będziemy przy hokeju tak długo, jak długo pozostanie on w Sanoku.

– **Do „Pasów” dołączyłeś w listopadzie. Zdradź nam kulisy tego wydarzenia. Transfer był sporym zaskoczeniem dla kibiców.**

– W Krynicy nie było warunków by grać o awans, a mnie bardzo zależy na występach w Ekstralidze. Ponadto, były pewne zaległości finansowe. Pojawiła się propozycja z ComArch Cracovii, która pozwala mi się rozwijać sportowo i grać o wyższe cele niż dotychczas. Trudno było ją odrzucić. Po rozmowie z trenerem Roháčkem pojawiłem się w listopadzie na treningach w Krakowie. Ćwiczyłem ostro i dopiero jak kluby doszły do porozumienia, w połowie grudnia rozwiązałem swój kontrakt w Krynicy i mogłem oficjalnie zostać zaprezentowany w nowym klubie.

– **Czy propozycja trenera Roháčka była zaskoczeniem również dla ciebie?**

– Na pewno. Ciężko pracowałem by zagrać w Ekstralidze. Końcówkę poprzedniego sezonu miałem bardzo udaną, ale mimo to byłem lekko zaskoczony propo-

W „Pasach” wiele się nauczę

– **Słyszałem o katorżniczej pracy, jaką trzeba wykonywać u trenera „Pasów”, ale nie bałem się tego. Zawsze lubiłem grać na sto procent możliwości i lepiej się czuję po wyczerpujących treningach, niż po tzw. „ślizgawce” – przyznaje Grzegorz Horowski, napastnik ComArch Cracovii.**

Grzegorz Horowski
– ur. 2 września 1986 roku, napastnik ComArch Cracovii, wychowanek KTH Krynica. Ponadto, występował również w Akunie Naprzód Janów.



foto: Damian Lizak

zycją gry w drużynie mistrza Polski. Odkąd dotarło do mnie, że z Krynicą będzie ciężko zawitać do Ekstraligi, szukałem klubu w wyższej klasie rozgrywkowej. Mieliśmy wraz ze **Sławkiem Krzakiem** wyjechać do Francji, ale on dostał propozycję z Sanoka, a ja z Krakowa.

– **Trener Roháček słynie z ciężkich treningów. Trudno ci było na początku znieść wymagania szkoleniowca „Pasów”?**

– Słyszałem o katorżniczej pracy, jaką trzeba wykonywać u trenera ComArch Cracovii, ale nie bałem się tego. Zawsze lubiłem

grać na sto procent możliwości i lepiej się czuję po wyczerpujących treningach, niż po tzw. „ślizgawce”. W Krynicy też dawaliśmy z siebie wszystko. Oczywiście, aż do momentu kiedy zaczęliśmy się trochę buntować przeciw zaległościom finansowym. Natomiast warsztat trenera Roháčka poznałem przed wyjazdem na Puchar Kontynentalny oraz w przerwie przedświątecznej, gdy naprawdę bardzo ciężko pracowaliśmy.

– **Czy widzisz dużą różnicę między poziomem I ligi i Ekstraligi?**

– To jest bardzo duża różnica, wręcz przepaść. Zwłaszcza w grze obronnej. Do przodu zawsze można jeszcze coś wymyślić i zaimprovizować, ale z tyłu trzeba bardzo uważać by nie popełnić błędów, bo jest on zaraz wykorzystywany przez przeciwnika. W Ekstralidze dużo większy nacisk

kładzie się na taktykę, gra jest zdecydowanie szybsza. W I lidze jest więcej czasu na reakcję i rozegranie krążka.

– **Jak przebiegała twoja aklimatyzacja w Krakowie?**

– Bardzo dobrze. Koledzy przyjęli mnie miło, ale nie obyło się bez małego chrztu i wkupnego (śmiech). Wydaje mi się, że szybko wkomponowałem się w zespół.

– **Miałeś jakieś obawy przed wejściem po raz pierwszy do szatni ComArch Cracovii?**

– Nie, bo dla mnie to jest okazja do podpatrzenia lepszych zawodników. Mam możliwość wiele się od nich nauczyć. Dla mnie, gra i treningi z tymi zawodnikami to możliwość zdobycia nowych doświadczeń.

– **Na co stać ComArch Cracovii w tym sezonie?**

– Jeśli będziemy grali zgodnie z wytycznymi trenera, odpowiednio taktycznie oraz z dużym zaangażowaniem to mocno namieszymy w lidze. Mam nadzieję, że ja też się do tego przyczynię.

Rozmawiał: **Robert Halastra**

Anioł prywatnie, diabeł na tafl

– **Jedne dziewczynki za młodu lubią się bawić lalkami, a ja wołałam lodowisko – przyznaje Karolina Późniewska, napastniczka Bisset Polonii Bytom.**

– **Dlaczego zdecydowała się pani rozpocząć przygodę z hokejem?**

– Szczerze powiedziawszy to nie wiem (śmiej). Może dlatego, że mieszkam niedaleko lodowiska, może dlatego, że chodziłam do klasy sportowej, a może dlatego, że kiedyś poszłam zobaczyć trening i spodobało mi się takie spędzanie czasu. Ale nie ma co doszukiwać się jakiejś konkretnej przyczyny. Nikt mnie do tego nie namawiał. Po prostu zaczęłam trenować i tak już zostało.

– **Jak koleżanki i koledzy reagowali na wiadomość, że trenuje pani hokej? Czy nie byli zdziwieni?**

– Nie, zdecydowanie nie. Wszyscy reagowali normalnie. Zresztą, moja przygoda z hokejem zaczęła się, gdy byłam jeszcze bardzo młoda. Po jakimś czasie wszyscy moi znajomi już wiedzieli, że uprawiam tę dyscyplinę sportu, ale nie wzbudzało to żadnych nietypowych zachowań. Jedne dziewczynki za młodu lubią się bawić lalkami, a ja wołałam lodowisko.

– **Jak chłopcy z drużyny reagowali na fakt, że gra z nimi dziewczyna? Dokuczali pani w jakiś sposób czy może raczej traktowali ulgowo?**

– Chłopcy na początku byli dosyć zdziwieni, że gram razem z nimi. Kilku z nich na początku „docinało” mi. Potem, fakt, że gramy razem stał się najzupełniej normalny. Wszyscy przyzwyczailiśmy się do tej sytuacji. Zresztą, kiedy wychodziliśmy na taflę lodowiska, nie było między nami różnic. Ja zawsze miałam kucyk schowany pod kaskiem tak, żeby nie było go widać. Podczas gry nie odstawałam od reszty i tym samym zasłużyłam na szacunek kolegów z zespołu. Niestety, drużyny mieszane dozwolone są tylko do 16 roku życia. Potem przenieśliśmy się do ligi kobiecej.

– **Gdzie grało się pani lepiej, w lidze męskiej czy żeńskiej? Czy trudno było przestawić się na grę z kobietami?**

– Ciężko powiedzieć, gdzie było lepiej. Zarówno z chłopakami jak i dziewczynami grało mi się dobrze. Z pewnością w lidze męskiej można było grać ostrzej. Mam na myśli choćby agresywniejszą grę ciałem. Nie można jednak powiedzieć, żeby z kobietami grało się łatwiej. Żeńska liga nie funkcjonuje w Polsce zbyt długo. Mam wielki szacunek do wielu zawodniczek, które w bardzo krótkim czasie nauczyły się tak dobrze radzić sobie na lodzie.

– **Jak prezentuje się frekwencja na meczach PLHK?**

– Wśród wielu osób panuje mylne przekonanie, że w kobiecych rozgrywkach hokejowych niewiele się dzieje. Moim zdaniem mecze kobiet ogląda się ciekawiej. Dziewczyny są zdecydowanie bardziej

zacięte w walce.

Co więcej, wydaje mi się, że do bójek znacznie częściej dochodzi wśród kobiet, niż mężczyzn. Zawodniczki potrafią walczyć ze sobą nie tylko przy użyciu krążka ale również za pomocą pięści. Są to jednak zdarzenia incydentalne, a te negatywne emocje nigdy nie wychodzą poza boisko. Jak to się mówi, na lodowisku nie ma koleżanek. Chociaż prywatnie nikt nie żywi do siebie urazy.

– **Znajomi mówią na panią „Kała”. Skąd się wzięło to przezwisko?**

– Wszystko zaczęło się od mojej małej sąsiadki. Któregoś dnia chciała mnie zawołać, jednak nie potrafiła jeszcze poprawnie

wymówić imienia Karolina, krzyknęła więc do mnie „Kała”. Wszystkim tak to się spodobało, że moja ksywka funkcjonuje do dzisiaj.

– **Miłośnicy hokeja mają dla Pani jednak inny przydomek. Nazywają panią „Czerkawskim w spodnicy”.**

– Bardzo mi to schlebia. Podziwiam Mariusza. Był i jest bardzo dobrym zawodnikiem, znanym na całym świecie. Jest mi niezwykle miło, kiedy ktoś mnie do niego przy-



równuje. Nigdy nie miałam żadnego idola, na którym bym się wzorowała, jednak Mariusz zawsze mi imponował. Z małego miasta udało mu się wylądować aż w NHL.

– **Czy odważyłaby się pani na pojedynek „jeden na jeden”, z którymś z męskich zawodników?**

– Nie wiem, czy miałabym jakieś szanse, jednak nie bałabym się takiej konfrontacji. To mogłoby być naprawdę ciekawe doświadczenie.

Rozmawiał:
Radosław Sznajder

Karolina Późniewska – ur. 6 listopada 1991 roku, napastniczka Bisset Polonii Bytom, reprezentantka Polski, okrzyknięta jedną z najlepszych zawodniczek w kraju. Treningi rozpoczęła w wieku 7 lat.



Możliwość osiągnięcia sukcesów to jeden z powodów uprawiania hokeja.

PLHK

Hokej nie tylko dla mężczyzn

Jak głosi obiegowa opinia, hokej to typowo męska gra. Jednak PLHK przeczy temu pogładowi. Rozgrywki kobiet ewoluują, z każdym rokiem stają się ciekawsze i bardziej dynamiczne. Potwierdza to Magdalena Gumowska, kapitanka Białych Jastrzębi.

Magda zaczęła swoją przygodę z hokejem prawie sześć lat temu. Niespełna 20-letnia zawodniczka Białych Jastrzębi wspomina ten okres niezwykle pozytywnie. Szczególnie, że ta dyscyplina sportu od dawna była jej pasją.

– *Do spróbowania swoich sił na tafl namówiły mnie koleżanki. Już wcześniej chodziłam na mecze JKH, więc wiedziałam czego się spodziewać. Muszę przyznać, że kiedy już się opanuje się jazdę na łyżwach, hokej nie wydaje się być specjalnie trudny do nauczenia. Potem jednak nastaje czas, kiedy trzeba poświęcić mu mnóstwo energii, żeby doskonalić swoje umiejętności* – wspomina Gumowska.

Zaskoczeni nowym zajęciem Magdy byli jedynie dziadkowie. Rodzice sami chodzili z nią na mecze, więc wieść o dołączeniu do drużyny PLHK nie zrobiła na nich wrażenia. Sama kapitanka zespołu od samego początku dobrze radziła sobie w wymagającym twardej gry sporcie.

– *Kobiety są delikatniejsze od mężczyzn, to oczywiste. Jednak hokeistki muszą przezwyciężyć swoje słabości. Zarówno fizyczne jak i psychiczne. Przecież wyzwaniem dla nas jest nie tylko uderzenie ciałem o bandę, ale także*

wyczerpująca, zacięta rywalizacja o zwycięstwo – tłumaczy Magda.

– *Trzeba jednak podkreślić, że kiedy zaczynałam grać, poziom kobiecego hokeja w Polsce nie był zbyt wysoki. Nie potrafiłyśmy wtedy jeszcze grać tak twardo, jak dzisiaj. Zarówno nasze ciała jak i umysły powoli przyzwyczajały się do nowego zajęcia* – dodaje kapitanka Białych Jastrzębi.

Jak się okazuje, umiejętności potrzebne w hokeju można z powodzeniem przenieść do życia prywatnego. Chodzi głównie o ambicję, wytrwałość i odporność psychiczną. Zawodniczki z czasem muszą przyzwyczaić się do obraźliwych słów wypowiedzianych w ich kierunku na tafl. Również kibice nie zawsze są uprzejmi względem hokeistek.

– *Wydaje mi się, że dzięki temu, iż uprawiam ten sport, ludzie inaczej na mnie patrzą. Szczególnie, kiedy w moim otoczeniu pojawia się ktoś nowy. Często jestem odbierana przez kogoś takiego z większym dystansem niż moje koleżanki, które nie grają w hokeja. Mam również wrażenie, że niektórzy mężczyźni się mnie boją... Ale uspokajam – jeszcze żaden ode mnie nie oberwał* – śmieje się Magda.

dg

SONDA Przywróćmy blask polskiemu hokejowi

ANDRZEJ ZABAWA, były hokeista, reprezentant Polski, trzykrotny olimpijczyk, obecnie kierownik kadry narodowej seniorów

Niektórym dyscyplinom udało się przejść reorganizację, a niektórym nie. Wysoki poziom prezentujemy w sportach popularnych, w których wielu polskich zawodników gra za granicą. Mam na myśli m.in. piłkę ręczną i siatkówkę. Te dyscypliny mają swoich sponsorów, którzy dbają o ich rozwój. Niestety, poza nielicznymi wyjątkami, polscy hokeiści nie mają kontraktów w zagranicznych klubach. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest szkolenie młodzieży, w którym nie ma już tyle pasji, co kiedyś. Kilkadziesiąt lat temu trenerzy robili to z przekonania, często była to praca,



sce, ale i na całym świecie. Chciałbym przypomnieć, że w czasach, kiedy ja zaczynałem grać, w Krynicy podczas naboru zgłaszało się aż stu chłopców!

Ponadto, problem wciąż stanowią pieniądze. Na młodzież i ich rodziców spadają spore obciążenia finansowe, którym trzeba wyjść naprzeciw, jeśli mali hokeiści mają w przyszłości osiągać sukcesy w tej dyscyplinie. Oczywiście są najroźniejsze dotacje, które pomagają w szkoleniu młodzieży, ale większość spraw w tym zakresie muszą załatwiać kluby. A tam nie zawsze jest odpowiedni sponsor, który może pomóc rozwijać młode talenty. Również ze względu na niedostatek pieniędzy nasze kluby kombinują, jak ścigać do siebie niezłych zawodników za jak najmniejszą cenę. M.in. dlatego wielu prezesów sięga po ho-

keistów zza naszej południowej granicy. Warto jednak podkreślić, że powoli zmienia się u nas mentalność choćby samych zawodników. Jeszcze niedawno np. wysyłanie powołań do reprezentacji wiązało się nerwami. Trener bowiem nie był pewny, czy dani hokeiści pojawią się na zgrupowaniu. Dla mnie to było nie do pomyślenia. Pewnie dlatego, że w moich czasach, nawet by mi przez głowę nie przeszło, żeby odmówić występu w meczu kadry narodowej. Zaznaczam jednak, że sytuacja ta już uległa zmianie. Na ogół mamy na zgrupowaniach takich zawodników, jakich trener Pysz sobie życzy. Polepszyła się także polityka i zarządzanie w klubach. Wszystko, powoli idzie w dobrym kierunku. To szczególnie cieszy, bo przecież PZHL nie może odpowiadać za wszystko, co się dzieje w polskim hokeju. Ja jednak zawsze będę zwracał uwagę na nacisk, jaki należy położyć na szkolenie młodzieży. Mam nadzieję, że prędzej czy później znajdą się pieniądze, które pozwolą na dynamiczny rozwój polskiego hokeja.

not. klajner

Decydująca faza PLHK Oświęcimianki bliżej mistrzowskiego tytułu

Hokeistki UKHK Unii Oświęcim wygrały z Bisset Polonią Bytom w pierwszym meczu finałowym PLHK aż 6:2. Tym samym zdecydowanie przybliżyły się one do zdobycia tytułu mistrzowskiego. Rewanż przewidziano na 18 lutego. W meczu o 3. miejsce Białe Jastrzębie pokonały na wyjeździe Naprzód Janów 6:1. Niezwykle zacięte było natomiast pierwsze spotkanie o 5. lokatę. Stoczniowiec Gdańsk zremisował w nim z KTH Krynica 3:3. W drugim meczu o 7. pozycję w lidze zdecydowanym faworytem będą zawodniczki GKS Tychy, które w pierwszej konfrontacji na lodowisku rywala zwyciężyły 6:1.

d

sonda podsumowanie fazy zasadniczej



LESZEK LASZKIEWICZ, napastnik ComArch Cracovii – Co najbardziej pana zaskoczyło podczas rundy zasadniczej?

– Ciężko odpowiedzieć na to pytanie. Rozgrywki były na tyle wyrównane, że nie odnotowałem żadnych zaskakujących momentów.

– **Który sztab trenerski sprawdził się najlepiej?**

– Zdecydowanie na pochwałę zasługują **Charles Franzén** wraz z **Tomaszem Piątkiem**. Widać, że włożyli ogrom pracy w przygotowanie zespołu. Aksam Unia gra naprawdę dobry hokej. Widać, że są świetnie zmobilizowani i nastawieni do każdego meczu, co potwierdzają też wyniki. Na początku sezonu może nie szło im najlepiej ale teraz pokazują Oświęcim gra świetnie. Zawodnicy Aksam Unii potwierdzili to choćby na Pucharze Polski.

– **Na którym z lodowisk panowała najlepsza atmosfera?**

– Nie ma co szukać najlepszych. Trudno jest wyróżnić konkretne lodowisko, bo każda drużyna ma swoich kibiców, którzy starają się dawać z siebie wszystko podczas meczów.

– **Który z zawodników zrobił na panu największe wrażenie?**

– Myślę, że największe wrażenie spośród polskich graczy zrobił na mnie **Mikołaj Łopuski**. Widać, że solidnie pracuje, cały czas się rozwija, co jest bardzo ważne. Kierując się tymi wskaźnikami, można wymienić kilku zawodników, ale ja stawiałbym właśnie na niego. Co do graczy z zagranicy, to dużej rotacji nie było i dalej na topie są ci sami hokeiści, co w zeszłym sezonie. Gdybym jednak musiał kogoś wskazać, byłby to **Nicolas Besch**.

not. rs

Jastrzębie-Zdrój

Jiří Režnar wierzył w sukces

Do końca sezonu kibice Jastrzębia nie mogą spodziewać się diametralnych zmian w składzie drużyny. Walka o pierwszą czwórkę przed rozgrywkami play-off była niezwykle zacięta, a mimo tego trener JKH GKS ze spokojem oczekiwał kolejnych spotkań.

– Wypowiadanie się na temat obecnej formy drużyny czy poszczególnych zawodników jest bezcelowe. Żadne słowa nie oddadzą tego tak dobrze, jak wyniki osiągnięte w poszczególnych spotkaniach. Nie chodzi tu przecież o moje, czy czyjeś wypowiedzi. Liczą się efekty, a one mówią same za siebie – twierdzi **Jiří Režnar**, trener JKH GKS Jastrzębie.

Ciarko PBS Bank w fazie zasadniczej było już nie do przecięgnięcia, ale walka o miejsce w pierwszej czwórce trwała do samego końca. Różnica punktowa pomiędzy ComArch Cracovią, Aksam Unią Oświęcim, GKS Ty-

Aksam Unia

Oświęcimianie pewni swego

Zawodnicy Aksam Unii Oświęcim są zadowoleni ze swojej pozycji w Ekstralidze. Każde kolejne zwycięstwo ma im dodać pewności siebie, która przyda się w walce o upragniony medal mistrzostw Polski.

– Sytuacja wygląda naprawdę dobrze. Wiele spotkań udało się wygrać. Nastroje w drużynie są pozytywne. Na pewno podniosło nas na duchu m.in. zwycięstwo w Nowym Targu. Nie był to łatwy mecz, Podhale naprawdę mocno nas przycisnęło, jednak ostatecznie udało się wygrać – wyznaje **Tomasz Połęczarz**, obrońca Aksam Unii.

Jednym z atrybutów hokeistów są stalowe nerwy. Ich wyższość nad przeciwnikami ma się objawiać w pieczołowitym stosowaniu się do wcześniej ustalonej taktyki. W niej jednak niewiele się zmieni. Również skład pierwszej piątki nie ulegnie przeobrażeniom.

– Nie dopuszczaliśmy w ogóle do świadomości myśli, że moglibyśmy nie wejść do pierwszej czwórki. Na pewno, gdyby tak się stało, zarówno my jak i nasi kibice bylibyśmy mocno zawiedzeni. Udało nam się w tym sezonie wie-



lokrrotnie wygrywać swoje mecze, cieszę się więc, że pod koniec fazy zasadniczej również byliśmy w dobrej dyspozycji – retorycznie pyta Połęczarz.

Jak podkreśla obrońca, drużyna nie wybiega myślami zbyt daleko. Jednak według oświęcimian walka o tytuł mistrzowski wydaje się realna.

– W rozgrywkach play-off panują inne zasady niż w fazie regularnej. Ciarko PBS Bank ma wielu doskonałych zawodników, jak chociażby **Przemysław Odrobny**. Są to jednak tylko ludzie. Nie ma drużyn, z którymi nie moglibyśmy zwyciężać – podkreśla Tomasz Połęczarz.

rs

Zagłębie Sosnowiec

Do zwycięstw brakuje niewiele

Zespół Mariusza Kiecy i Krzysztofa Podsiadło, w fazie zasadniczej wypracował sobie pewną szóstą pozycję w tabeli Ekstraligi. Jednak mimo znacznej przewagi nad Nestą Karawelą Toruń i MMKS Podhale Nowy Targ, kibice oczekują czegoś więcej. Według pierwszego z wymienionych szkoleniowców, wystarczą niewielkie zmiany, aby hokej w Sosnowcu stał na wyższym poziomie.



Jak na razie, w PLH wypracował się wyraźny podział między pięcioma najlepszymi zespołami, a dwoma, które zdecydowanie odbiegają od reszty stawki.

Gdzieś na linii granicznej wydaje się balansować Zagłębie, które pewnie wygrywa ze słabszymi rywalami, jednak wciąż nie jest na tyle silne, aby regularnie po-

konywać również zawodników z Sanoka, Krakowa, Tychów, Oświęcimia i Jastrzębia-Zdroju.

– Tę drużynę budowano z pewnymi problemami. Powstała taka, na jaką wystarczyło środków finansowych. Trudno wygrać nam spotkania z silniejszymi rywalami, ale to się zdarza. Mimo, że nie mamy szans na regularne zwycięstwa z zespołami czołówek tabeli, to po wynikach widać, że w drużynie drzemie potencjał. Niewiele spotkań przegraliśmy dużą różnicą bramek – twierdzi Mariusz Kieca. Według szkoleniowca, nie ma sensu diametralnie przemeblowywać składu, który może rokować nadzieje na przyszłość. Szczególnie, że sporą część drużyny stanowią młodzi zawodnicy, którzy sportowo dopiero się rozwijają. Trener zaznacza jednak, że na razie nie ma sensu zbyt daleko wybiegać w przyszłość. Należy skupić się na najbliższych meczach i walce o piąte miejsce w Ekstralidze.

– Chcemy osiągnąć konkretne cele w tym sezonie. Późniejsze decyzje będą zależały od wielu czynników. Trzeba będzie poczekać m.in. na przedstawienie wizji prezesa odnośnie sztabu trenerskiego i przyszłości zespołu – przyznaje trener Kieca.

klajner

wszystkich drużyn. Po co stawać do walki, jeżeli nie wierzy się we własne zwycięstwo? – zadaje retoryczne pytanie szkoleniowiec Jastrzębia.

Kontuzje nieco utrudniły JKH GKS walkę o pierwszą czwórkę. Jednak nie jest to jedyna drużyna w Ekstralidze, która boryka się z podobnymi problemami.

– Kontuzje to normalna rzecz w sporcie. Ostatnio dopadły one **Richarda Krála**, **Marcina Słodczyka** czy **Patryka Koguta**, jednak wszyscy jesteśmy dobrej myśli. Mamy nadzieję, że urazy te nie będą miały decydującego wpływu na naszą postawę w nadchodzących rozgrywkach – wyznaje Režnar.

Wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie taktyka Jastrzębia nie ulegnie zmianie. Trener nadal kieruje się dawno obraną koncepcją gry, która do tej pory raczej się sprawdzała.

– Dobra taktyka, dobierana indywidualnie do każdego prze-

ciwnika, jest bardzo ważnym elementem gry. Nieraz to właśnie ona rozstrzygała najbardziej zacięte pojedynki. Jeżeli chodzi o zmiany w składzie, to nie planujemy w najbliższym czasie wprowadzać modyfikacji – zapowiada Jiří Režnar.

rs

Czesi o PLH

Słabsza, ale ciekawsza

W porównaniach poziomu gry, PLH zawsze wypada znacznie gorzej niż choćby ligi czeska, francuska czy słowacka. Jednak, jak się okazuje są subiektywne wskaźniki, które przemawiają na naszą korzyść.

– Między Ekstraligą, a najwyższym poziomem rozgrywek w Czechach jest różnica jednej czy dwóch klas. Myślę, że polskie kluby z Ekstraligi mogłyby jednak z powodzeniem występować w czeskiej 1. lidze – twierdzi **Milan Baranyk**, Czech, napastnik Nesty Karaweli Toruń. – Przez krótki czas miałem okazję śledzić również rozgrywki we Francji. Tam również jest wyższy poziom, ale zauważyłem, że mimo tego, niektóre mecze w Polsce są ciekawsze. U nas pięć drużyn walczy o pierwszą czwórkę. Podczas niektórych spotkań emocje naprawdę sięgają zenitu – dodaje Baranyk.

Według napastnika Torunia, poziom PLH mogliby podnieść obcokrajowcy, których w Ekstralidze wciąż jest zbyt mało. Czy jednak w takiej sytuacji nie zabieraliby oni pracy polskim zawodnikom?

– Można na to patrzeć też w ten sposób. Jednak warto podkreślić, że młodzi zawodnicy krajowi mogliby się wiele nauczyć od obcokrajowców. W Polsce wciąż jest mnóstwo hokeistów, którzy grają na swoim poziomie nawet od 10 lat i zajmują miejsce młodym talentom. Moim zdaniem bardziej powinno się stawiać na młodzież, jeśli nie chcemy, aby poziom tej dyscypliny sportu w Polsce obniżał się – zaznacza napastnik Nesty Karaweli.

Mimo że nasz hokej wciąż wymaga działań naprawczych, a liga nie stoi na tak wysokim poziomie, jak u naszych południowych sąsiadów, zawodnicy zza granicy nie żałują, że reprezentują kluby PLH.

– Nie mam wątpliwości, że polska ekstraklasa jest słabsza od tej w Czechach czy na Słowacji. Jednak nie żałuję, że tutaj przyszedłem i nigdy tego nie żałowałem. Zresztą, od kiedy jestem w Polsce w PLH pojawiło się więcej obcokrajowców. M.in. dzięki nim poziom ligi wzrasta – podkreśla **Lukáš Říha**, napastnik Aksam Unii Oświęcim.

dg

Tabela Ekstraligi

Zespół	Mecze	Punkty	Bramki
1. Ciarko PBS Bank Sanok	42	93	204-112
2. ComArch Cracovia	42	82	210-130
3. Aksam Unia Oświęcim	42	81	182-133
4. JKH GKS Jastrzębie	42	78	161-129
5. GKS Tychy	42	76	139-103
6. Zagłębie Sosnowiec	42	41	122-177
7. NESTA Karawela Toruń	42	29	107-228
8. MMKS Podhale Nowy Targ	42	24	116-229

Klasyfikacja kanadyjska

Zawodnik	Klub	PKT	Bramki	Asysty
1. Leszek Laszkiewicz	ComArch Cracovia	80	43	37
2. Damian Słaboń	ComArch Cracovia	59	22	37
3. Martin Vozdecky	Ciarko PBS Bank Sanok	58	21	37
4. Mikołaj Łopuski	Aksam Unia Oświęcim	51	28	23
5. Radek Procházka	Aksam Unia Oświęcim	51	15	36

DailySport.pl

Portal hokejowej różnorodności

DailySport.pl powstał na początku 2010 roku. Od tamtego czasu, portal zdążył zdobyć grupę wiernych fanów, dla których jest on głównym źródłem informacji o hokeju. Mimo przejściowych kłopotów kadrowych, Andrzej Wróblewski, szef DailySport.pl nadal wierzy nie tylko w samo istnienie serwisu, ale i jego systematyczny rozwój.

Początki portalu są ściśle związane z Naprzodem Janów. Andrzej Wróblewski zajmował się prowadzeniem i redagowaniem strony internetowej klubu.

Pewnego dnia, kibice w Katowicach namówili redaktora na wywiad z trenerem **Krzysztofem Kulawikiem**.

Wróblewski oczywiście zgodził się i postanowił opublikować zapis rozmowy, aby do tekstu mieli dostęp kibice hokejowi z całej Polski. Potem powstało jeszcze kilka artykułów na tematy związane z olimpiadą w Vancouver, Polską Ligą Hokejową... I tak to ruszyło.

– Zebrała się całkiem spora, jak na polskie realia, grupa osób zakochanych w hokeju, niejednokrotnie również zawodowo związanych z dziennikarstwem. Z czasem nawiązaliśmy współpracę z niektórymi stronami klubów PLH, portalami tematycznymi, a także telewizjami internetowymi z Krakowa i Torunia. Potem o współpracę zaczęły pytać inne podmioty, mniej lub bardziej związane z hokejem. Chcę jednak podkreślić, że nigdy nie zależało nam na masowej oglądalności portalu. Publikowaliśmy ponadczasowe teksty, do dziś cieszące się sporym zainteresowaniem. Niestety, sprawy rodzinne i zawodowe sprawiły, że niektórzy z autorów zaprzestali współpracy dziennikarskiej – przyznaje redaktor Wróblewski.



Szef DailySport.pl zaznacza, że nigdy nie rywalizował z innymi portalami o tematyce hokejowej. Serwis współpracuje m.in. z osobami związanymi z Hokej.net. Jak przyznaje Andrzej Wróblewski, nasz hokejowy świat jest zbyt mały na niezdrową rywalizację.

Redaktor Wróblewski, zapytany o najciekawsze i najbardziej godne wspomnienia momenty podczas wykonywania zawodu dziennikarza, wraca do swojej pracy w Naprzodzie Janów. – Nie przestałem i nie przestanę pomagać temu klubowi. Podczas pracy w nim poznałem wiele interesujących osób, przeprowadziłem mnóstwo ciekawych rozmów. Jednak najsympatyczniejsze były te nieoficjalne rozmowy z trenerami Kulawikiem i **Imińczukiem**. Nie wiem, jak oni to robili, ale ci panowie nawet, kiedy

Naprzód przeżywał najtrudniejsze chwile potrafili wytworzyć w szatni przesympatyczną atmosferę – wspomina szef DailySport.pl.

Andrzej Wróblewski przyznaje, że obecnie w portalu została tylko garstka dziennikarzy. Gdyby nie współpraca z innymi serwisami, ludźmi z zewnątrz i fotoreporterami z Mysłowic, Tychów i Oświęcimia, DailySport.pl mógłby nawet przestać istnieć. Szczególnie, że każdy ze współpracowników ma coraz więcej obowiązków i coraz mniej wolnego czasu po długim dniu pracy.

– Mimo tych przejściowych trudności, w dalszym ciągu jesteśmy otwarci na wszystkich, każdą formę współpracy oraz pomocy redakcyjnej. Dopóki wystarczy siła i samozaparciu będziemy starali się prowadzić portal, aby od czasu do czasu serwować ludziom odrobinę hokejowej różnorodności – deklaruje redaktor Wróblewski.

dg



Andrzej Wróblewski podczas wywiadu w sezonie przygotowawczym w 2010 roku. / Rozmowa z Arturem Gwizdźem.

Tomasz Malasiński prywatnie

Bez hokeja ani rusz

Tomasz Malasiński, pochodzący z Nowego Targu napastnik Ciarko PBS Bank Sanok oraz reprezentacji Polski podkreśla, że hokejem zainteresował się przez przypadek.

– To było w Nowym Targu. Tata wziął mnie na spacer po parku. Przechodziliśmy obok lodowiska i zauważyliśmy leżący tam krążek. Ja niestety tego nie pamiętam, bo byłem wtedy zbyt mały, ale znam tę historię z opowiadań ojca. To wydarzenie okazało się dla mnie tak istotne, że kiedy tylko trochę podrosłem, zacząłem uczęszczać na treningi hokeja – opowiada napastnik Sanoka.



fort. Mirosław Bing

Treningi te Tomasz Malasiński rozpoczął już w wieku sześciu lat. W swoim życiu próbował jednak różnych dyscyplin sportu. Jego dwaj starsi bracia trenowali piłkę nożną, przez co on sam był nią przez pewien czas zafascynowany. Próbował swoich sił także w unihokeju, jednak to hokejowi na lodzie pozostał wierny do dzisiaj

– W pewnym sensie, początek poważnej gry to koniec młodości. Na pewno za młodu trenuje się po to, aby dojrzeć do pewnego wieku, kiedy trzeba zacząć myśleć o przyszłości. Do tego dochodzi również odpowiedzialność, nie tylko za sie-

bie, ale także za całą drużynę. I chociaż hokej jest teraz moją pracą, nigdy nie przestał być również moją pasją – podkreśla Malasiński.

Początek kariery dla wielu młodych zawodników oznacza wyjazd z rodzinnego miasta. Malasiński po raz pierwszy wyjechał w wieku 16 lat do Sosnowca, gdzie przez trzy lata trenował oraz uczęszczał do szkoły. W wieku lat 19, przez rok mieszkał w Jastrzębiu-Zdroju. Kolejne cztery lata życia spędził w rodzinnym Nowym Targu, gdzie w barwach MMKS dwukrotnie zdobył tytuł Mistrza Pol-

ski. Obecnie, od 2010 roku reprezentuje Sanok.

– Bardzo ciężko określić, co bym teraz robił, gdyby nie hokej. Zaczęłem naprawdę wcześniej i od tego czasu nigdy o tym nie myślałem. Być może prowadziłbym jakiś rodzinny interes z bratem, może postawiłbym na naukę, nie wiem – wyznaje hokeista.

Pomimo wielkiej uwagi poświęcanej treningom, młody napastnik odnajduje również czas dla swoich znajomych. – Lubimy spotykać się w większym gronie i rozgrywać turnieje na konsoli. Czasami jest to piłka nożna, czasami hokej. Jeżeli tylko jest ku temu okazja, to spędzam również czas z rodziną, ponieważ nie często miewam okazję spotykać się z bliskimi – zaznacza napastnik Ciarko PBS Bank.

Jak każdego, również napastnika Ciarko PBS Bank dopadają czasami chwile niepewności i zwątpienia.

– Bywają momenty, że chciałoby się rzucić to wszystko i zacząć coś innego. Myślę jednak, że każdy od czasu do czasu przeżywa takie chwile. Zwykle wystarczy wtedy kilka minut refleksji, żeby uświadomić sobie, że przecież całe życie to robiłem i tylko w tym kierunku chciałbym podążać – kończy Tomasz Malasiński.

rs



fort. Edward Szyzka

I liga

W KTH nie potrzebują gwiazd

Początek sezonu dla grającej w pierwszej lidze KTH Krynicy-Zdrój, obfitował w zwycięstwa. Pomimo tego, marzenia o wejściu do Ekstraligi będą musiały jeszcze zaczekać. Chociaż walka o zajęcie drugiej pozycji w tabeli jest niezwykle wyrównana, plasujący się na samym szczycie GKS Katowice, wydaje się być nie do prześcignięcia.

– Myślę, że jest już lepiej, niż w momencie, kiedy zanotowaliśmy kilka porażek pod rząd. W każdym razie, zawodnicy dostarczyli nam dużo emocji. Mówię zwłaszcza o tych kilku meczach tutaj w Krynicy, kiedy to wychodzili z niekorzystnych sytuacji i doprowadzali do zwycięstwa, czy też zwycięstwa po dogrywce. Pokazali, że pomimo drobnych przestojów potrafią grać w hokeja – twierdzi **Henryk Czarny**, prezes KS KTH Krynica.

Kryniczanie w wielu spotkaniach fundowali swoim kibicom niemal palpację serca. Dobre wyniki osiągnęli dopiero wtedy, gdy w pierwszych fragmentach gry stracili parę bramek. Taka postawa tkwi jednak głównie w psychice zawodników, a nie w ich umiejętnościach.

– Świetnie to widać zwłaszcza podczas meczów z Warszawą. To już chyba powoli staje się tradycją, że musimy najpierw trzema bramkami przegrywać, aby potem wziąć się w garść. Jestem jednak pewny, że forma drużyny jest z każdym dniem coraz lepsza – zapewnia prezes klubu.

Według Henryka Czarnego, zdecydowanym atutem zespołu

jest zgranie. KTH to nie jest drużyna indywidualistów. Kryniczanie mają stanowić monolit, który potrafi podnieść się z najtrudniejszych sytuacji.

– Obecnie, dysponujemy naprawdę stabilnym składem. Kilku chłopaków miało problemy z urazami, jednak wszyscy wrócili już do zdrowia – informuje prezes. – KTH to drużyna, która musi grać razem. Wszyscy zawodnicy mają duże umiejętności, jednak nie mamy w drużynie żadnych gwiazd. Jest oczywiście kapitan, który trzyma to wszystko w garści i są młodzi chłopcy, którzy chcą się pokazać z jak najlepszej strony. Mam tu na myśli przede wszystkim **Kamila Pawlika**, **Damiana Zabawę** czy **Dariusza Janowca**. Do tego dochodzą Ci już nieco bardziej ustabilizowani zawodnicy, czyli **Robert Broclawik**, **Marcin Zabawa**, **Dawid i Maciej Kruczkowie** czy **Piotr Pach**. My, tu w Krynicy gwiazd nie potrzebujemy. Musimy mieć drużynę, która ze sobą współpracuje i to jest istota dobrej gry – wyznaje Henryk Czarny.

rs

Tabela I ligi

Zespół	Mecze	Punkty	Bramki
1. HC GKS Katowice	23	62	131-58
2. Legia Warszawa	23	36	106-110
3. KS KTH Krynica	21	35	95-75
4. Polonia Bytom	23	34	90-83
5. Orlik Opole	23	21	94-129
6. SMS I Sosnowiec	23	16	67-128

sonda podsumowanie fazy zasadniczej



Wojciech Pajestka, rzecznik prasowy Ciarko PBS Bank Sanok

– Co najbardziej pana zaskoczyło podczas rundy zasadniczej?

– Właściwie nic mnie nie zaskoczyło. Skład pierwszej piątki, która będzie walczyła o najwyższe cele był znany już przed sezonem. Jeśli chodzi o pozostałe miejsca, również nie miało miejsca nic nadzwyczajnego.

– Który sztab trenerski sprawdził się najlepiej?

– Biorąc pod uwagę wyniki, na pewno **Marek Ziętara**. Ale chcę również zaznaczyć, że od kilku sezonów świetnie radzi sobie także **Rudolf Roháček**. Dzięki jego pracy ComArch Cracovia utrzymuje stały poziom gry przez długi czas.

– Na którym z lodowisk panowała najlepsza atmosfera?

– Oprócz Areny Sanok, gdzie średnia widzów na mecz jest największa, najlepsza atmosfera panuje w Oświęcimiu i Tychach.

– Który z zawodników zrobił na panu największe wrażenie?

– Jeśli chodzi o zawodnika polskiego, największe wrażenie zrobił na mnie **Krzysztof Zapala**. Z hokeistów zza granicy postawiłbym na **Mirosława Zať'ko**.

not. klajner

– Ktoś jeszcze mówi na pana „długopis”?

– (śmiech) Kiedyś faktycznie kibice i koledzy z drużyny mnie tak przezywali. Zresztą nic dziwnego – byłem wysoki i chudy. Ale teraz wielu już o tym zapomniało. Od dawna nikt się tak do mnie nie zwraca.

– „Długopis” to nie była pana jedyna ksywka.

– Tak, przezywano mnie również „antena”. Przewiska wymyślali głównie kibice. Zresztą ja grałem w czasach kiedy na mecz reprezentacji w Katowicach przychodziło 17 tys. sympatyków hokeja. Teraz taka frekwencja w naszym kraju to byłby jakiś cud.

– Jako hokeista zwracał pan na siebie uwagę nie tylko dzięki wymyślnym przydomkom.

o każdy krążek. Do tego czasami dochodzi gorący temperament. Choć warto zaznaczyć, że w tamtych czasach gra była mniej brutalna niż obecnie. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat zmieniły się także przepisy.

– Było jeszcze coś czym wyróżniał się pan na lodowisku. Pana znak rozpoznawczy. Mam na myśli grę z tzw. klepki. Długo pan ćwiczył, żeby dojść do perfekcji?

– Klepkę trenowałem w warunkach spartańskich w porównaniu z tymi, jakie teraz mają polscy hokeiści. Może dlatego dołożyłem wszelkich sił, żeby ten element gry wychodził mi dobrze. Ponadto, żeby tego typu zagrania wychodziły, musi się mieć choć trochę talentu.

częściej wraca się do swoich korzeni. Wszystkich zawodników dobrze znałem, w drużynie była znakomita atmosfera. Poza treningami chodziliśmy na różnego rodzaju zabawy, spędzaliśmy razem czas. Łączyła nas wspólna pasja. W tamtych czasach mówiło się, że jeśli ktoś jest z Krynicy to musi dobrze grać w hokej.

– Popularne było jednak również choćby narciarstwo.

– Tak, sam próbowałem swoich sił w tej dyscyplinie. W 1949 roku pojechałem na zawody narciarskie do Szklarskiej Poręby. Byłem dziesiąty w zjeździe i piętnasty w biegach.

– Jednak ostatecznie to hokej stał się pana sposobem na życie. Udało się panu zdobyć osiem tytułów mistrza Polski.

Tylko ludzie z pasją mogą pomóc polskiemu hokejowi

– Do solidnego uprawiania sportu trzeba mieć w sobie ogromne pokłady pasji. Inaczej nic z tego nie wyjdzie – podkreśla Józef Kurek, były trener reprezentacji polski, olimpijczyk, jeden z najlepszych polskich hokeistów.

Był pan znany również ze znakomitego wykształcenia technicznego.

– Jako młody chłopak nie miałem zbyt dobrych predyspozycji fizycznych do hokeja. Prędzej byłem przymierzany do siatkówki bądź koszykówki. Ale mimo wszystko trener Csorich mnie zauważył i okazało się, że mam talent. Jeśli zaś chodzi o wykształcenie techniczne, to był dar boży. Przecież wtedy były znacznie gorsze warunki do uprawiania tego sportu niż dzisiaj. Ćwiczyliśmy na sztucznych nawierzchniach sprzętem, który nijak się ma do dzisiejszych kijów, ochraniaczy itd. Poza tym, trzeba było wybić się z naprawdę licznej grupy osób, które chciały uprawiać hokej. Pamiętam, że chętnych było tak wielu, że tych, którzy przyszli na dany trening zbyt późno, odsyłano do domów.

– Pan jednak zdecydowanie się wyróżniał. Nie tylko predyspozycjami do dobrej gry technicznej, ale również twardym podejściem do hokeja i przeciwników na tafli.

Do solidnego uprawiania sportu trzeba mieć w sobie ogromne pokłady pasji. Inaczej nic z tego nie wyjdzie. Tak samo jest z twardą grą. Jeśli ma się chęć do gry i zależy nam na osiągniętych rezultatach, to gramy twardo, walczymy o każdy krążek.

– Do solidnego uprawiania sportu trzeba mieć w sobie ogromne pokłady pasji. Inaczej nic z tego nie wyjdzie. Tak samo jest z twardą grą. Jeśli ma się chęć do gry i zależy nam na osiągniętych rezultatach, to gramy twardo, walczymy

sce. Dobre wyniki naszych zawodników miały pokazać, że socjalizm kwitnie... Ale mimo, że w Legii osiągałem najlepsze wyniki, to jednak z największym sentymentem wspominam grę w KTH Krynica. Zawsze w myślach naj-

Zdobycie którego z nich smakowało najlepiej?

– Każdy tytuł przyniósł mi ogromną satysfakcję. To niezwykle uczucie, kiedy się wygrywa. Szczególnie, jeśli na koniec sezonu można mówić o sobie, że jest się mistrzem. To trzeba po prostu przeżyć. Szczególnie, że zwycięstwa były w atmosferze fair play. Oczywiście nie twierdzę, że teraz jest inaczej, ale sama atmosfera na lodowisku świadczyła o tym, że wszyscy jesteśmy jedną wielką hokejową rodziną. Szanowaliśmy się nawzajem. Nie tylko we własnej szatni, ale także w kontaktach z zawodnikami przeciwnych drużyn. To był inny świat. Obecny wyścig szczurów psuje tę rywalizację.

– Oprócz sukcesów osiągniętych w klubach święcił pan triumfy również z reprezentacją. Jest pan dwukrotnym olimpijczykiem. W 1956 roku pojechał pan do Cortiny, a w 1964 do Innsbrucku.

– Gdyby nie ówczesny system polityczny, to byłbym na olimpiadzie około sześciu razy. Nie było środków finansowych, żeby zabrać o nasz występ na igrzyskach. Mieliliśmy w roku dwa zaplanowane wyjazdy do Moskwy, dwa na zachód i tyle. Dzisiaj mamy otwarty świat, więc z wyjazdami na sparingi i zawody nie ma najmniejszego problemu. Nie mówiąc już o Układzie z Schengen, dzięki któremu granic w dużej części Europy nie czujemy praktycznie w ogóle. Powtarzam po raz kolejny – to były zupełnie inne czasy.



– Potem został pan trenerem reprezentacji. Mimo, że nie zajmował pan tego stanowiska długo, to właśnie wtedy udało nam się po raz pierwszy i ostatni zwyciężyć ze Związkiem Radzieckim.

– Chłopcy się sprężyli, mieli obiecaną premię za wygraną i udało się. Jednak przede wszystkim zależało nam na dobrym wyniku z RFN. Brakło nam wtedy zaledwie 21 sekund. Tyle czasu pozostawało do zakończenia meczu, kiedy straciliśmy drugą bramkę. Przegraliśmy wtedy 1:2 i musieliśmy opuścić grupę A, gdzie występowały najlepsze zespoły na świecie.

Zamiłowanie do tej dyscypliny sportu trzeba budować od najmłodszych lat szkolnych. W placówkach potrzebne są kije, krążki i ubrania hokejowe. Tylko w ten sposób można szkolić młode talenty.

– Nadal żywo interesuje się pan hokejem?

– Oczywiście, że tak. Denerwuje mnie jednak fakt, że tak wiele zespołów nie ma pieniędzy na sprzęt konieczny do gry w hokej. Za moich czasów jakoś udało się skombinować wszystko, co było nam potrzebne. Teraz gra się wspaniałymi kijami, ubiera się zawodników w doskonale ochraniające, ale cena wyposażenia jest tak wysoka, że nie wszystkich na to stać. W ogóle, niepokoi mnie ten kult pieniądza i komercja. Niestety, zbyt wiele istotnych rzeczy jest od tego uzależnionych. W końcu, dzisiaj bez sponsora mało który klub może przetrwać.

Józef Kurek – ur. 2 stycznia 1933 roku w Krynicy-Zdroju, były hokeista, olimpijczyk (1956 – Cortina, 1964 – Innsbruck), trener reprezentacji narodowej (103 mecze i 50 goli), Zasłużony Mistrz Sportu. Jest wychowankiem KTH Krynica. Ponadto, reprezentował barwy OWKS Bydgoszcz i Legii Warszawa. Osiem razy zdobył mistrzostwo Polski. Został odznaczony m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem „Za wybitne osiągnięcia sportowe”, Złotym Medalem PKOl (2004), Złotym Znakiem KTH, Medalem Za Zasługi dla PZHL (1986) oraz Złotą Odznaką PZHL.

– Co trzeba zmienić, aby polski hokej odzyskał dawny blask?

– Trenerzy i ludzie, którzy obracają się w świecie hokeja muszą wykonywać swoją pracę z pasją. Oczywiście, możemy zatrudniać obcokrajowców, którzy będą uczyć naszą młodzież. Jednak trzon trenerski powinni stanowić Polacy. Ponadto, zamiłowanie do tej dyscypliny sportu trzeba budować od najmłodszych lat szkolnych. W placówkach potrzebne są kije, krążki i ubrania hokejowe. Tylko w ten sposób można szkolić młode talenty. Gdyby w Polsce było 10 tys. hokeistów, to z tej grupy osób ubierałaby się naprawdę silna re-

prezentacja. Teraz trudno zbudować kadre. Mimo tego, trzeba być dobrej myśli. Może trafi się jakiś sponsor, który zechce przeznaczyć trochę pieniędzy również do szkół, aby placówki mogły kupować za nie sprzęt hokejowy. Pozytywnie nastrajają na pewno amatorzy, którzy uprawiają tę dyscyplinę sportu za własne pieniądze. Cieszy powstanie II ligi. Miejmy nadzieję, że niedługo sytuacja się odmieni. Trzymam kciuki za polski hokej! Zresztą, szkolenie ciągle się rozwija. Może nie tak szybko, jakbyśmy sobie tego życzyli, ale Polska idzie do przodu.

Rozmawiał:
Dawid Góra

Przemysław Odrobny i Rafał Radziszewski opowiadają o swoim zawodzie

Ciężka dola bramkarza

Indywidualny i wyczerpujący trening, ciężkie ochraniacze oraz ogromna odpowiedzialność – z tym wszystkim muszą na co dzień borykać się bramkarze hokejowi. Jednak mimo trudów, jakie przeżywają w swoim zawodzie, rzadko się zdarza, aby którykolwiek z nich żałował, że gra na tak newralgicznej pozycji.

– Zdarzały mi się błędy, to oczywiste. Ale już nie jestem taki młody i przyzwyczałem się do negatywnych komentarzy. Najbardziej boją bramki strzelone z czerwonej linii. Takie to praktycznie zawsze wina bramkarza. Jednak warto zauważyć, że hokej to gra zespołowa i nie powinno się zrzucać błędów na jednego człowieka. Za wynik jest

kie mecze w Krakowie odbywają się na ogół podczas rozgrywek play-off.

– Wtedy w naszej hali panuje fantastyczny klimat. Każdy hokeista ma dodatkową mobilizację, aby dawać z siebie wszystko – przyznaje Radziszewski.

Jednak różnic między bramkarzami, a pozostałymi zawodnikami jest więcej niż po-

ćwiczenia są zupełnie inne elementy gry. – Treningi przebiegają inaczej. Inni hokeiści np. naprzemiennie oddają strzały, a my musimy je nieustannie bronić. Trzeba przy tym zauważyć, że na zajęciach jest zazwyczaj trzech czy dwóch bramkarzy. Po prostu, mamy mniej czasu na odpoczynek – wyjaśnia

fot. Witold Saternus



Kiedy bramkarz jest w dobrej dyspozycji, może rozegrać całe spotkanie nie schodząc z tafl.

Dzięki temu żyje on całym meczem, obserwuje wszystko z bliska.

odpowiedzialna cała drużyna – zaznacza **Rafał Radziszewski**, bramkarz ComArch Cracovii i reprezentacji Polski.

Recepta na dobrą atmosferę na lodowisku dla zawodników na tej pozycji jest dokładnie taka sama, jak dla wszystkich innych – trybuny hali muszą być wypełnione kibicami. Ta-

dobieństw. Choćby szkolenie zawodnika na tej pozycji znacznie odbiega od zajęć obrońców i napastników. Zarówno bramkarze jak i reszta drużyny wychodzą z treningu zmęczeni, jednak do prze-

Przemysław Odrobny, bramkarz Ciarko PBS Bank Sanok i reprezentacji Polski.

Mimo wszystko, Odrobny nigdy nie żałował, że wybrał zawód bramkarza. Od samego początku był zafascynowany właśnie tą pozycją na tafl. Już u zarania swojej kariery zawsze starał się grać na tyłach drużyny.

– Jako nastolatek, oglądałem mecze NHL i podziwiałem najlepszych zawodników na tej pozycji. Trudno określić dokładnie, czym bramkarstwo mnie przyciągało. Fascynował mnie całokształt, wszystko co z nim związane. Kiedy bramkarz jest w dobrej dyspozycji, może rozegrać całe spotkanie nie schodząc z tafl. Dzięki temu żyje on całym meczem, obserwuje wszystko z bliska. Ponadto, zawsze podobał mi się sprzęt, jaki muszą na siebie ubrać bramkarze, wykonywane przez nich triki, widowiskowość zagrań... Nawet dzisiaj, oglądając tych najlepszych można podpatrzeć ich styl gry, wykorzystać to później na naszych lodowiskach i mieć ogromną satysfakcję z nietuzinkowej obrony. Kocham to, co robię – przyznaje zawodnik Sanoka.

sonda podsumowanie fazy zasadniczej



ANDRZEJ BANASZCZYK, obrońca Zagłębia Sosnowiec

– Co najbardziej pana zaskoczyło podczas rundy zasadniczej?

– Słabsza postawa ComArch Cracovii niż się wszyscy spodziewali. Myślałem, że „Pasy” wraz z Ciarko PBS Bank Sanok będą prowadzić w Ekstralidze, tymczasem krakowianie wciąż walczą o pierwszą czwórkę.

– **Który sztab trenerski sprawdził się najlepiej?**
– Wychodzi na to, że **Marek Zięta**ra, trener Sanoka. Drużyna Ciarko PBS Bank bardzo dobrze się prezentuje, gra na równym poziomie, nie odnotowuje jakiś drastycznych spadków formy.

– **Na którym z lodowisk panowała najlepsza atmosfera?**

– Jak na razie nie ma zbyt dużej frekwencji, więc trudno którąś z aren szczególnie wyróżnić. Na pewno podoba mi się praca, jaką działacze wykonują w Tychach, gdzie są starania, aby na halę przychodziło coraz więcej młodzieży.

– **Który z zawodników zrobił na panu największe wrażenie?**

– Na pewno **Leszek Laszkiewicz**, ale to jest sprawa oczywista. Poza tym, równą formę prezentuje także **Tobiasz Bernat** z naszej drużyny. Coraz lepiej prezentuje się również **Kamil Kosowski**, bramkarz JHK GKS Jastrzębie. not. klajner

Artur Januszzyk, sekretarz Asam Unii Oświęcim

– **Co najbardziej pana zaskoczyło podczas rundy zasadniczej?**

– Nie było żadnego elementu, który wzbudziłby moje zdziwienie. Gdybym jednak musiał coś wybrać, byłaby to pozycja MMKS Podhale Nowy Targ.

– **Który sztab trenerski sprawdził się najlepiej?**

– To będzie można uczciwie ocenić dopiero po ostatnim gwizdku sezonu 2011/2012. Na chwilę obecną jest za wcześnie, żeby cokolwiek na ten temat mówić.

– **Na którym z lodowisk panowała najlepsza atmosfera?**

– Takie pytanie należałoby raczej zadać publiczności. Ja mogę wydać jedynie moją subiektywną ocenę, a to kibice i tak mają najlepszy ogląd na ten temat.

– **Który z zawodników zrobił na panu największe wrażenie?**

– **Leszek Laszkiewicz** utrzymuje stałą formę i pokazuje, że jest zdecydowanym numerem 1. Jeśli chodzi natomiast o graczy zza granicy, to wybór jest naprawdę ciężki. Szczególnie, że większość tych czołowych była kontuzjowana. Poza tym, bardzo dobrze zaprezentowali się m.in. **Pavel Mojžiš** z Sanoka czy chociażby **Miroslav Zaťko**, **Radek Procházka** oraz **Lukaš Říha** od nas. To jest taka silna czwórka, która nadaje mocny ton tym rozgrywkom.

not. rs

MISTRZ POLSKI

PLAY OFF

2012

COMARCH

CRACOVIA

KARNET NA PLAY OFF - 69zł

HEJ HEJA HEJA! CRACOVIA MISTRZEM HOKEJA!

Kiedyś chciałem być napastnikiem

– Trener stwierdził, że robię zbyt dużo zamieszania w polu i postawił mnie na bramce
– wspomina ZBIGNIEW SZYDŁOWSKI, bramkarz Zagłębia Sosnowiec.

– Kiedy i w jakich okolicznościach okazało się, że będzie pan grał na pozycji bramkarza?

– Już na samym początku mojej przygody z hokejem. To było w Bytomiu, miałem 10 lat. Trener stwierdził, że na tej pozycji będę spisywał się najlepiej.

– Każdy chłopiec chciał być pewnie napastnikiem.

– I ja chciałem. Zresztą na początku faktycznie grałem jako napastnik. Jednak trener stwierdził, że robię zbyt dużo zamieszania w polu i postawił mnie na bramce. Okazało się, że podjął



Dzięki tej dyscyplinie sportu, w młodości miałem zajęcie, które nie pozwalało mi szukać wątpliwych wrażeń gdzie indziej.

dobrą decyzję. W wieku 12 lub 13 lat miałem kolejny epizod jako napastnik, jednak szybko się skończył. Trwał zaledwie trzy tygodnie. Kolega z drużyny postanowił spróbować swoich sił na bramce, więc zamieniliśmy się pozycjami. Niewiele dobrego z tego wyszło.

– Czym różni się pozycja bramkarza od innych na ho-

kejowej tafli? Oczywiście, oprócz oczywistych różnic wynikających z zasad gry.

– Jedną z takich rzeczy jest trening. Przebiega on zupełnie inaczej niż zajęcia napastników czy obrońców. Zdają sobie sprawę szczególnie ci zawodnicy, którzy dla zabawy, na chwilę założyli cały mój sprzęt. Już po 15 czy 20 minutach schodzili z

lodu zmęczeni. Warto zaznaczyć, że samo ubranie i sprzęt bramkarza waży około 20 kilogramów.

– Mimo tych trudności, najczęściej za stracone bramki obwinia się bramkarzy. Nawet, jeśli wcześniej błąd popełnili zawodnicy obrony, bądź któryś z napastników stracił krążek.

– Taka już dola bramkarza. Jednak tak samo jest w innych sportach zespołowych, w których występuje ta pozycja. Albo jest się noszonym na rękach albo ganionym. Rzadko reakcje są wypośrodkowane.

– Biorąc pod uwagę ostatnie mecze, był pan chwalony za spotkanie z GKS Tychy, a krytykowany za mecz z ComArch Cracovia.

– Jeśli chodzi o ten drugi mecz, postarałem się go przeanalizować. Faktycznie, nie byłem mocnym punktem drużyny, ale jeśli ktoś widział to spotkanie, to wie, że mimo tego moja dyspozycja tego dnia nie była powodem porażki. „Pasy” grały dużo lepiej, szybciej, stwarzały sobie mnóstwo sytuacji. Z siedmiu bramek, które puściłem, moje konto obciąża jedna bądź dwie. W niektórych

sytuacjach po prostu zabrakło mi szczęścia.

– Pamięta pan swój mecz życia, kiedy uchronił pan drużynę przed porażką?

– Miło wspominać awans z Polonią Bytom. Ale ja nie potrzebuję czegoś takiego, jak mecz życia. Najważniejsza jest stabilizacja formy.

– Reasumując – z perspektywy czasu nie żałuje pan, że ostatecznie nie walczył o pozycję napastnika i został bramkarzem.

– Mam prawie 36 lat, moja przygoda z hokejem trwa już dość długo. Dzięki tej dyscyplinie sportu, w młodości miałem zajęcia, które nie pozwalało mi szukać wątpliwych wrażeń gdzie indziej. Potem, nadal wszystko nieźle się układało. Wiadomo, były lepsze i gorsze momenty, ale cieszę się tym co mam i wciąż idę do przodu.

Rozmawiał:
Dawid Góra

Zbigniew Szydłowski – ur. 2 kwietnia 1976 roku, bramkarz Zagłębia Sosnowiec, wychowanek Polonii Bytom. Ponadto, był zawodnikiem: Akuny Naprzód Janów, Aksam Unii Oświęcim oraz GKS Tychy.

GKS Tychy

Matczak zastąpił Płachtę

Jacek Płachta zrezygnował z funkcji trenera GKS Tychy. Swoją decyzję podjął 13 stycznia po przegranym wyjazdowym spotkaniu z Zagłębiem Sosnowiec. Dotychczasowego szkoleniowca tyszan zastąpił Wojciech Matczak. Na stanowisku drugiego trenera GKS pozostał Dominik Salamon.

d

Z a g ł ę b i e S o s n o w i e c



Do Sosnowca powraca normalność

W Zagłębiu wraz z nowym prezesem nadchodzą zmiany. Mamy na myśli przede wszystkim zmiany w podejściu do wizerunku klubu, który to wizerunek w bardzo dużym stopniu kreują media. Od kilku spotkań konferencje prasowe odbywają się w sali VIP, gdzie w godnych warunkach mogą pracować dziennikarze i pod tym względem Zagłębie przestaje się już wstydić. Warto również wspomnieć, że klub uregulował zaległości finansowe względem zawodników, co z pewnością wpłynie pozytywnie na atmosferę w szatni w obliczu decydującej fazy rozgrywek. Jeżeli dodamy do tego nowe koszulki z historycznym herbem, to można stwierdzić, że do Sosnowca powraca normalność, po latach degrengolady, chaosu i nieudolnego zarządzania skutkującego gigantycznym zadłużeniem. Oczywiście jest jeszcze wiele do zrobienia, jak np. poprawienie słabego zasięgu WiFi, czy wymiana band z pleksi utrudniających przeprowadzanie transmisji telewizyjnych, ale najważniejsze jest to, że w Sosnowcu zrozumiano wreszcie, iż bez pozytywnego wizerunku, wsparcia działań w internecie, prasie i telewizji, trudno będzie liczyć na pozyskanie poważnych sponsorów, wszak dla nich obecność w mediach jest sprawą niezwykle ważną.

Zdjęcia i tekst: Zbigniew Marzec





Okiem rzecznika



Początek lutego to bardzo gorący okres dla polskiego hokeja. W PLH różnice punktowe były minimalne i do końca nie wiedzieliśmy kto odpadnie z walki o medale. W PLHK przed nami decydujące mecze o miejsca. W wielkim finale pierwszy mecz rozegrały już hokeistki TMH Polonii Bytom (obrończynie tytułu) i UKHK Unii Oświęcim, które wcześniej po bardzo zaciętych meczach pokonały UKH Białe Jastrzębie. Zdecydowanym faworytem rywalizacji

były bytomianki, ale to UKHK pewnie zwyciężyło w pierwszej konfrontacji. Drugi finałowy mecz odbędzie się 18 lutego.

Już niedługo jednak zakończą się rozgrywki ligowe i emocjonować będziemy się występami naszych reprezentacji na MŚ. Rozpoczną nasze Panie, które lecą na MŚ Dyw. IIB do Korei Południowej (10-16 marca br.), następnie czekają nas emocje związane ze startem reprezentacji U18 na MŚ Dyw. IB w węgierskim Szekesfehervar (11-17 kwietnia br.), a na koniec MŚ seniorów Dyw. IB w Krynicy-Zdroju (15-21 kwietnia br.), w których reprezentacja Polski walczyć będzie o powrót na drugi poziom światowego hokeja.

Nie muszę chyba nikomu tłumaczyć jak ważny dla naszych reprezentantów jest doping polskich kibiców. Wielokrotnie udowodniliście, że potrafi stworzyć na trybunach fantastyczną atmosferę, która dosłownie paraliżuje rywali "biało-czerwonych". Mam nadzieję, że polscy fani hokeja mają już w swoich kalendarzach zaplanowane urlopy w dniach 15-21 kwietnia br. Po 81 latach hokejowe MŚ powracają do Krynicy-Zdroju. W 1931 roku trybuny pękały w szwach. Myślę, że i w 2012 roku może być podobnie. Właśnie dlatego ceny biletów na mecze krynickich MŚ są bardzo atrakcyjne. Karnet na wszystkie piętnaście spotkań kosztuje zaledwie 100zł. Dostępne są także karnety całodzienne oraz bilety na poszczególne mecze. Ich sprzedaż ruszyła już w serwisie www.kupbilet.pl. Tradycyjnie serdecznie zapraszam także do Strefy Polskiego Hokeja na facebooku, gdzie znajdzie się wielu informacji oraz konkursy związane z MŚ w Krynicy-Zdroju.

Życzę wielu hokejowych emocji podczas play-off PLH. Przypominam, że transmisje z nich przeprowadzi TVP Sport. Poniżej plan transmisji I rundy play-off:

19.02.2012 – ComArch Cracovia – Aksam Unia Oświęcim (pocz. meczu 19:00)

22.02.2012 – JKH GKS Jastrzębie – Ciarko PBS Bank (pocz. meczu 19:00)

25.02.2012 – Aksam Unia Oświęcim – ComArch Cracovia (pocz. meczu 19:00)

26.02.2012 – Ciarko PBS Bank – JKH GKS Jastrzębie (pocz. meczu 19:15)*

ew. 29.02.2012 i 2.03.2012 - do ustalenia

* w przypadku wcześniejszego zakończenia rywalizacji 1-4, TVP Sport ponownie transmitować będzie mecz pary 2-3.

Patryk Rokicki, Rzecznik Prasowy PZHL

Toruń młodzieżą hokejową stoi

W Grodzie Kopernika od kilku lat trwa bardzo dobra praca z młodymi adeptami hokeja. Efekty widać m.in. w obecnym sezonie. Na koniec rundy zasadniczej juniorów młodszych MKS Sokoły zajęły trzecią pozycję i bezpośrednio awansowały do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Z kolei w Centralnej Lidze Juniorów toruńscy hokeiści plasują się na pierwszym miejscu z dużą przewagą nad resztą stawki.

W 2003 roku powstał klub Międzyszkolny Klub Sportowy Sokoły, którego głównym założeniem jest praca szkoleniowa z dziećmi i młodzieżą. Najbardziej uzdolnieni mają być zapleczem kadrowym drużyny występującej w rozgrywkach PLH. Lata pracy pod kierunkiem trenerów: Wiesława Walickiego, Sławomira Szachniewicza, Łukasza Kiedewicza, Leszka Minge, Adama Fraszkę, Tomasza Jaworskiego (wzmocnił sztab szkoleniowy w sezonie 2011/12) przyniosły wymierne efekty. W kadrze Polski na MŚ U20 Dyw. IB w Tytach znalazło się czterech torunian: bracia Kamil i Michał Kalinowscy, Jakub Gimiński i Piotr Huzarski. Kolejni zawodnicy grają w kadrach U18 (Remigiusz Gazda, Bartosz Fraszek) oraz U16 (Jakub Jaworski, Adrian Borowiec, Łukasz Korzystański). Z kolei Marcin

Wiśniewski, wychowanek MKS Sokoły, próbuje swoich sił za oceanem w klubie *Wartford Wolfpack*. Dużym atutem klubu jest dbałość o nabór najmłodszych do sekcji, czemu służy program nauki jazdy na łyżwach. W czternastu toruńskich szkołach podstawowych z klas „0” do „3” udział w nim bierze blisko 1500 uczniów.

W sezonach 2009/10 i 2010/11 hokeiści Sokołów odnieśli następujące sukcesy:

2010 – II miejsce MP Juniorów

2011 – IV miejsce MP Juniorów

2011 – IV miejsce OOM – Junior Młodszy

2011 – III miejsce Międzywojewódzki Finał w kat. Młodzik

2011 – III miejsce Międzywojewódzki Finał w kat. Żak

2011 – I miejsce Międzywojewódzki Finał w kat. Mikrusy

Na koniec nie można także zapomnieć o ekstraklasowej drużynie Nesta Karawela, w której występuje wielu wychowanków toruńskiego hokeja: Miłosz Lidtke, Kamil Gościmiński, Michał i Kamil Kalinowscy, Piotr Husak, Daniel Minge, Bartosz Pieniak, Piotr Winiarski, Piotr Huzarski, Jakub Gimiński. **KB**

Aksam
SIGN OF TASTE

TH Unia
OŚWIĘCIM

1946

PALUSZKI
Beskidzkie®

www.AKSAM.pl



Ciarko PBS Bank Sanok

Główny sponsor
drużyny hokejowej

Martin Vozdecky

ciarko
COOKER HOODS / OKAPY KUCHENNE

www.ciarko.pl



JKH GKS JASTRZĘBIE



Po raz kolejny JKH pozyskał unijne środki finansowe z myślą o dzieciach i młodzieży klubu. Wspólnie z czeskimi klubami HC AZ Havířov i HC Orlova realizowany będzie w pierwszym półroczu bieżącego roku projekt "Razem uprawiamy sport" - Innowacje i rozwój wzajemnej współpracy". Celem projektu jest pogłębienie współpracy i integracji środowiska hokeistów z obszaru euroregionu, usuwanie barier językowych oraz praktyczna wymiana wiedzy i doświadczeń na poziomie trenerów, sędziów i młodych hokeistów. Projekt dofinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013 i budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Śląsk Cieszyński.



EVROPSKÁ UNIE
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ
PŘEKRAČUJEME HRANICE



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
PRZEKRACZAMY GRANICE



Nabór chłopców do klubu w wieku 5-9 lat każdy poniedziałek godz. 17.15, środa i piątek 16.45



JSW SA



Miasto Jastrzębie Zdrój